

Ile straci, a stadnina na sprzedaż Al Jazeery?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 27.09.2016, 18:57:57

Wróć jeszcze do poukcyjnej sprzedaży klaczy *Al Jazeera*. O tym, jak to Stadnina Koni w Janowie Podlaskim z pistoletem przystawionym do głowy musiały się zgodzić na sprzedaż *Al Jazeery*, bo kupiec w Kataru zagroził, że nie odbierze wylicytowanej za 300 tys. euro *Sefory* i nie zapłaci za nią... pieniędzy – piszę w tekście „Skutki już są...”; Tam odsyłam po szczegóły. Teraz o innym aspekcie tej sprawy. Ponieważ dowiedziałem się wreszcie, za ile *Al Jazeera* została sprzedana, warto przedstawić wyliczenie, ile stadnina straciła na tej transakcji i postawić pytania.

Zadałem pytanie – w trybie ustawy o prawie prasowym – prezesowi SK Janów Podlaski, **Sławomirowi Pietrzakowi** za ile ostatecznie *Al Jazeera* została sprzedana. Długo nie odpowiadał, ale wreszcie odpowiedź dostałem. Pisanie... przez prawnika, który stwierdził, że **Zgodnie z art. 5 ust. 2 w/w ustawy prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na tajemnicę przedsiębiorcy**. Mi, o, że w ogóle otrzymałem odpowiedź, a że odmówił..., tego się spodziewałem. Ale od czego są... wiewiórki. One mi doniosły, za ile ostatecznie *Al Jazeera* trafi do tego samego klienta z Kataru, który wylicytował, za 300 tys. euro *Seforę*. Otóż za 168 tysięcy euro. No to pobawmy się w odejmowanie. Cena rezerwowa na *Al Jazeerę* wynosiła (podobnie jak na *Emirę*) 700 tys. euro. Sprzedaję...c klacz za 168 tys. stadnina teoretycznie straciła 532 tys. euro. Jest to bardzo wydumana teoria, bo i podana cena minimalna (wołam to polskie określenie) była księżycowa. Odrzucamy wynik tego odejmowania, bo równanie jest księżycowe. Skupmy się na pierwszej licytacji *Al Jazeery*. Kupiec z Kataru potwierdził cenę 300 tys. euro. Wówczas do akcji wkroczył „secret bidders”, czyli **Irina Stigler** i potwierdziła następną wezwanie aukcjonera, czyli 350 tys. euro. Oczywiście w nadziei, że pomoże (na czyje zlecenie?) jedynie wywindować cenę na jeszcze wyższy pułap. Ale już nikt na ten wyższy pułap nie chciał wejść. Kiedy pani Stigler zaczęła udawać, że to nie ona potwierdziła 350 tys., nie udało się nawet zejść na poprzedni pułap, czyli 300 tys. Dlaczego? Proszę uważnie przeczytać wyjaśnienia jednego z ringmanów, **Andrzeja Pietruszyńskiego** („Pytania w sprawie Emiry, cz. IV”). Wynika z nich jasno, że ten kupiec, który był gotów zapłacić 300 tys., kiedy zobaczył, że jest robiony (nomen omen) w konia przez organizatora aukcji rękoma pani Stigler, wycofał się definitywnie z licytacji tej klaczy. A potem, kilka dni po aukcji, przystawił pistolet do głowy prezesa Pietrzaka i dostał *Al Jazeerę* za 168 tys. euro. Realna cena, jak... może na by, o uzyskał za tę klacz na aukcji, wynosiła 300 tys. euro. Ostatecznie została sprzedana za 168 tys. Stadnina straciła zatem 132 tysiące euro. Stadnina jest spółką... handlową..., a zatem obowiązują ją... kodeks handlowy. Kto zatem odpowie za tę wymierną... stratę - ok. 570 tys. złotych. Kto jest odpowiedzialny za to, że Irina Stigler odegrała na aukcji rolę „sędzi” i „sędzi”, czyli osoby, która chciała w nieuczciwy sposób podbić cenę? Może wyjaśnić to CBA, bo jak podała ostatnio prasa, śledztwo w sprawie ewentualnych nieprawidłowości podczas tegorocznej aukcji *Pride of Poland* ma prowadzić na zlecenie i pod nadzorem Prokuratury Regionalnej w Lublinie Centralne Biuro Antykorupcyjne. Może wyjaśnić, kto ponosi odpowiedzialność za to, że reputacja janowskiej aukcji została mocno

nadszarpani? Wielu kupców wyjeżdża, o z, orzech... c, a nie już nigdy do Janowa na aukcję nie przyjadą... I trudno się dziwić. Nikt nie lubi być robiony w balona. I to jeszcze w tak prymitywny sposób. Skutki tego mogą być opłakana za rok, kiedy akurat wypada 200-lecie stadniny w Janowie. Może to być smutny jubileusz, bo wynik aukcji może być zdecydowanie gorszy niż w tym roku. **Marek Szewczyk**